Nro 424.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 17 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA.—Kaz.BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józzf HUBE.)

ROZKAŻ DZIENNY

W kwaterze głównéj w Warszawie. Dnia 6 lutego 1831.

Przechodzą na stopień majorów. W Pułku grenadjerów: kapitanowie: Chełmoński Michał p. o. szefa sztabu dywizji drugiéj piechoty, z przeznaczeniem do pułku 3 piechoty linjowéj, Nofok Jan adjutant polowy przy boku jenerała dywizyi Wójczyńskiego, Lenkiewicz Jan, Bartkiewicz Karol, Izajewicz Klemens, Majewski Leonard, Valentin d'Hauterive Piotr adjutant polowy jenerała brygady Małachowskiego, ostatni z przeznaczeniem do pułku piechoty linjowéj, Dunin Walenty z przeznaczeniem do pułku 7 piechoty linjowéj, i odkomenderowaniem tymczasowie do sztabu jenerała dywizji Zymirskiego, Kondracki Józef, Pawłowicz Faustyn z przeznaczeniem do pułku 1 strzelców pieszych i odkommenderowaniem tymczasowie do sztabu jenerała dywizji Zymirskiego, Sarkowski Ignacy z przeznaczeniemdo pułku 6 piechoty linjowéjKoitkowski Józef, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tychże obowiązkach, Wesołowski Zacharjasz, z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowéj, Podczaski Teodor, były adjutant jenerała Blumera, ostatni z przeznaczeniem do pułku piechoty linjowéj i Bertrand Ignacy były adjutant jenerała dywizji Krukowieckiego, z przeznaczeniem na dyrektora administracji szpitalowéj. — Postępują na majorów. W pułku 1 piechoty linjowéj: kapitanowie: Bogdanski Antoni, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tychże obowiązkach, Falkowski Jan, Dejean Szymon, z pułku 5 piechoty linjowéj i Kolbe Ferdynand, z pułku 2 piechoty linjowéj. W pułku 5 piechoty linjowéj: kapitanowie: Karnecki Józef, Smiechowski Antoni, Gosiewski Melchior, Palm Jakób i Widacki Walenty. W pułku 2 piechoty linjowéj: kapitanwie. Mostowski Tadeusz i Sakowski Michał, Sadowski Andrzéj z pułku 1: Sułkowski Józef, z pułku 2; Dąbrowski Jan z pułku 2, Gnoiński Jacenty z pułku 5 piechoty linjowéj. W pułku 6 piechoty liniowéj: kapitanowie: Kurniewicz Felix z pułku 1 strzelców pieszych: Borakowski Fabian, Suchodolski Jan, p. o. majora placu twierdzy Zamościa, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach, Oszczekliński Anastazy. W pułku 1 strzelców pieszych: kapitanowie: Chlewski Konstanty, Michalski Felix adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach; Dunin Onufry i Wągrodzki Maciej. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dowódzca siły zbrojnéj na lewym brzegu Wisły.

Z niewypowiedzianą radością pospieszam donieść o nieposzlitych korzyściach i piérwszéj próbie wa-

leczności naszych wojowników w starciu się z nieprzyjacielem.

Po wysłaniu jenerała Dwernickiego przez Mniszew na prawy brzeg Wisły, długo byłem niespokojny, iż żadnéj o nim nie miałem wiadomości; gdy tymczasem śmiały ten jenerał układał sobie w myśli zrobić nam niespodziéwaną przyjemność przez zwycięztwo odniesione nad wsławionym jener. Geismar. Oto jest rapport który otrzymałem. — Jenerał dywizji (podpisano) *Klicki.*

Mam honor donieść JW. jenerałowi, iż dowiedziawszy się z pewnością iż jenerał Geismar znajdował się w Seroczynie z przednią strażą korpusu, stojącego pod Łukowem i Różą, która się składała z dwóch pułków strzelców konnych, z dwóch pułków dragonów, oraz z dwóch baterji artyllerji konnéj, ruszyłem d. 13 b. m. o godzinie 2éj w nocy z pod wsi Filipówki i dnia 14 o godzinie 9 rano stanąłem w Stoczku, gdzie kilkaset jazdy nieprzyjacielskiéj najspieszniéj uciekło ku Seroczynowi. Stanąłem na pozycji za Stoczkiem ku Seroczynowi i w godzinę pokazał się jenerał Geismar z całą swoją przednią strażą. W téjże chwili przyszło do bitwy, któréj szczegóły późniéj będę miał honor opisać. Skutki jéj są: jedenaście dział z całym zaprzęgiem i ammunicją zabranych nieprzyjacielowi i dwieście trzydzieści jeńców, między którymi 2 kapitanów, jeden porucznik i 2 junkrów; w zabitych stracił czterysta ludzi na placu porachowanych, a między tymi jeden major i jeden pułkownik artyllerji (jak mówią jeńcy Nowosilców) oraz do 20 officerów. Z naszéj strony zginął tylko jeden podlekarz z bataljonu pułku 1go piechoty i piętnastu ludzi; ranionych mamy ośmnastu, między tymi major Rusian z pułku 1go ułanów, który pierwszy z dywizjonem swego pułku natarł na dwa pułki i baterją artylleryi i rozbił takowe; z pułku 3go ułanów Porucznik Falkowski; z pułku 2go ułanów podporucznik Radwański i Krzyżanowski; z pułku 2go strzelców konnych podporucznik Smoliński; z pułku 1go ułanów podporucznik Raczyński. Jenerał Geismar winien tylko szybkości swego konia ocalenie się od niewoli. Artyllerja nasza działała najskuteczniéj i pięć dział nieprzyjacielowi demontowała; jedno z tych które nie jest do użycia, a które mogłem z sobą zabrać, odsyłam do Warszawy.

Zimna krew i spokojność młodych ludzi, a młodszych jeszcze, bo dopiéro od kilkunastu dni sformowanych, żołniérzy, przechodzi wszelką moc wyrażenia. W bataljon pułku 1go piechoty, dowodzony pr. walecznego podpułkownika Rychłowskiego, wpadły piérwsze strzały artyllerji i razem kilku ludzi zabiły; lecz nietylko że to nie zrobiło żadnego zamieszania w czworoboku, ale zaraz zaczęli śpiéwać: «Jeszcze Polska nie zginęła!» a jeden z niefrontowych wziąwszy po zabitym ładownicę i karabin, zameldował się podpułkownikowi, że staje do szeregu. Zapał, z jakim walczyli tak officerowie jak żołniérze przechodzi wyobrażenie; lecz skutki bitwy w któréj nieprzyjaciel zupełnie zniszczony został, dostatecznie go oznaczają. Imiona tych, którzy się szczególnie odznaczyli w dniu wczorajszym, przy rapporcie szczegółowym o téj świetnéj dla oręża naszego bitwie, będę miał honor przedstawić Naczelnemu Wodzowi i prosić o nagrody na jakie prawdziwie zasłużyli. — Dnia 15 lutego 1831 r. — Jenerał dowodzący korpusem. Jen. brygady *Dwernicki.*

W głównéj kwaterze Dybicza znajduje się W. xże Michał i Rożniecki w cywilnym fraku. Zajęty przez siebie kraj, Rossjanie już tytułują: Gubernia Augustowska, guber. Lubelska i t. p.

Odebrano wiadomość z Krakowa, że tam Wisła już puściła; doniesiono także, że Pilica i inne rzeki są otwarte.

Bank Polski. — W celu ułatwienia osobom mającym w banku zastawione naczynia srebrne lub złote, sprzedawania ich mennicy, bank uwiadomia kogo się tyczyć może, iż za odebraniem w téj mierze podania, zastawione takowe kosztowności prześle od siebie do mennicy, i z otrzymanéj na nie należytości podług taxy dowodami usprawiedliwionéj, strąciwszy zaliczoną na pożyczkę, resztę zwracać będzie właścicielom.—Prezes (podp.) *Lubowidzki*, V. P. sekretarz jlny (podp.) *Hassman.*

Panna starościanka Chrapowicka złożyła w ofierze na potrzeby kraju puhar i czarę srebrną, przerabiane talarami Polskiemi, wartości menniczéj złp. 809 gr. 20 siodło z rzędem Tureckie wykładane srebrem, dwie tarcze Tu-

reckie złotem i srebrem przerabiane z pokrywą miedzianą, szarpi funtów dziesięć.

Komitet Legii Litewskiéj i Wołyńskiéj zawiadamia, iż Legja jazdy przeniesioną jest do koszar Mirowskich, a kancellarja sztabowa oddziału kawalerji mieści się w nich w piérwszym pawilonie na lewo na piérwszém piętrze. Legja zaś piechoty wraz z kancellarją sztabową pozostaje w koszarach przy ulicy Bielańskiéj, dom Kossowskich Nro 608. Przeto wzywa osoby, które w listę ochotników Legji zapisały się, aby się stawiły do właściwych koszar, nie tracąc czasu tak drogiego w obecnych okolicznościach. Równie wzywa pragnących zaciągnąć się pod chorągwie Legji, aby udawały się do kancellarji sztabowych w miejsca wyż wskazane.

(Podp.) B. *Niemojowski* prezydujący.

Tenże komitet wzywa niniejszém, ażeby chcący podjąć się dla legji dostarczania siodeł, lederwerków, czapek ułańskich, szlif i obuwia, zgłosili się do komitetu Legji w pałacu kommissji spraw wewnętrz. (Mostowskich zwanym) w pawilonie na lewo na piérwszém piętrze. (Podpis jak wyżéj.)

Wyszło z druku pisemko przez J. Gredler rachmistrza wydziału górniczego wydane, pod tyt: «Uwagi nad urzędowaniem P. Piotra Michałowskiego, naczelnika oddziału hut w wydziale górnictwa krajowego.» Jest to nader ciekawe pisemko, które wyświeca, że hutnitwo skutkiem rozmaitych pomysłów zadłużone jest summą 14,000,000 zł. a samemu towarzystwu emerytalnemu winno jest przeszło 4,700,000 złp.!

W xięgarni A. Brzeziny i komp. przy ulicy Napoleona Nro 481 dostać można mappy król. pol. z wszelkiemi prowincjami przed rozbiorem tegoż królestwa należącemi, przez P. Teodora Fielitz, litografa banku, według najlepszych wzorów wypracowanéj. Cena exemplarza kolorowanego złp. 5, wszelkie zamówienia na tęż mappę z prowincji uskutecznia wyżéj wspomniona xięgarnia.

Komitet Polski w Paryżu podzielił się na 3 sekcje: ogłoszeń, skarbu, i różnych przedmiotów. — Prócz tego jest kommissja nieustająca złożona z 9 członków. Przedają w Paryżu na korzyść Polaków karrykaturę pod tytułem: piętnowana wolność.

Znakomity obywatel z Poznańskiego, przywiózł tabakierkę, która była własnością Kościuszki, złożył ją rządowi, aby została ofiarowaną jednemu z naszych wojowników za szczególne odznaczenie się w walce z nieprzyjacielem.

Dziennik Courrier Anglais z d. 31 stycznia podaje następujący plan feldmarszałka Dybicza do wyprawy przeciwko Polakom. Główna armja usiłować będzie przeprawić się przez Wisłę pod Jabłonną, między Modlinem i Warszawą, tak iżby mogła działać na lewym brzegu i przeciąć kommunikacją wielkich gościńców do Łowicza i Rawy. Drugi korpus i rezerwa mają się udać przez Mińsk dla zasłonienia Pragi, a trzeci wkroczy do województw południowych. Blisko 80,000 ludzi z ogromnemi pociągami, postępuje ku południowéj Polsce.

Z Paryża przywieziono do Warszawy parę bardzo pięknie robionych pistoletów, które jenerał Lafayette przeznaczył dla dyktatora Chłopickiego.

Dziennik MorningChronicle donosi: Na zgromadzeniu odbytém zeszłéj nocy w rotundzie, uchwalono następujące postanowienie i adres: Stanowimy: że towarzystwo przyjmuje z uniesieniem powstanie patrjotów Polskich przeciwko wiarołomnym przywłaszczycielom i okrutnym ciemiężcom; pragniemy dać trwałe świadectwo naszego przekonania, iż chociaż spóźniona, sprawiedliwa jednak kara za zbrodnie polityczne, dosięgnie monarchów i innych ludzi: szczególniéj sprzyjamy walecznemu narodowi Polskiemu i prosimy nieba o zwycięzkie jego wyzwolenie z pod cudzego jarzma.

Stanowimy że następujący adres będzie przesłany władzom Polski, jako wyraz uczuć, jakie dzielimy z całym ludem Anglji, tak względem dawniejszego złupienia, jako téż i teraźniejszego położenia Polski.

Adress. Patrjoci Polscy! Piérwsi staliście się ofiarami barbarzyńskiego przymierza despotów przeciwko świętym prawom narodów, które w ogóle zachowują pamięć wyrządzonych wam krzywd i długich cierpień.

Z pociechą i wdzięcznością powzięliśmy wiadomość o waszém oswobodzeniu. Błagamy nieba o pomyślność dla świętych waszych usiłowań i o udzielenie wam jako słuszną nagrodę

dobrodziejstw pokoju, szczęścia i dobrego rządu.

A jeśli głos nasz może być dosłyszany wśród pochwał wynoszących wasze wielkie i bohatyrskie przedsięwzięcie; prosimy was dokonajcie tak szlachetnie rozpoczęte dzieło i dowiedzcie, iż jesteście godnymi dziedzicami mądrości Kopernika i dzielności Kościuszki.

Patrjoci Polscy! Sprawa wolności jedna jest i nierozdzielna, jest ona wszędzie, gdzie się wszczyna walka między ciemięzcami i uciemiężonymi. Każde nowe zwycięztwo nabawia obawy i rozpaczy duszę despotów, przepełnia radością i nadzieją piersi patrjotów.

Spodziewamy się po was czynów godnych waszéj dawnéj sławy. Stanowicie przednią straż bohaterów wolności. Wszystkich oczy na was są zwrócone, wszystkie serca biją dla waszéj sprawy. Polacy bądźcie zwycięzcami!

Deputowany narodu Polskiego Alexander hr. Wielopolski zamierzał tylko, gabinety Angielski i Francuzki wezwać o spokojne załatwienie stosunków Polski względem państwa Rossjiskiego. Nie trzeba wspominać, iż jak się zdaje, przybył już zapóźno, aby to mógł uskutecznić, gdyż w czasie przebiegania gońców, feldmarszałek Diebitsch naprzód posuwać się będzie. Słychać zresztą, iż hr. Wielopolski wiezie postanowienie Polaków, iż niechcą się usuwać z pod władzy swego dotychczasowego króla, skoro dopełnione będą warunki, których wymaga ich położenie, jako narodu konstytucjinego. Z resztą pan Wielopolski nie będzie przyjmowany urzędownie przez naszego sekretarza stanu spraw zagranicznych, gdyż Polskę reprezentują dyplomatycy rossjiscy, równie jak angielscy rzeczpospolitę Jońską. Zdaje się jednak, iż tu i owdzie znajdzie przychylne przyjęcie i że za Polską wstawi się Anglja i Francja.

Gazety Petersburgskie donoszą wiadomości z Warszawy do dnia 20 Stycznia. Przy udzielonéj wiadomości o złożeniu dyktatury, przez Jenerała Chłopickiego nadmieniają między innemi, że Chłopicki z zapałem stanowczo oświadczył przeciwko zdaniu deputacji, iż uważa, że naród nie może łamać przysięgi wykonanej Cesarzowi Mikołajowi, i że z tego powodu nie może dłużéj trzymać powierzonéj mu władzy Dyktatorskiej. W końcu opisują dzienniki rossyjskie nader wielki popłoch sprawiony w Warszawie z powodu złożenia Dyktatury przez Chłopickiego, i obawę mieszkańców będących za pokojem, aby na powrót nie doczekać się wznowienia rozruchów. Wiele osób chciało (stósownie do podań wspomnionych dzienników) chętnie opuścić natychmiast Warszawę, lecz żadne paszporta nie są już więcéj wydawane, a na dawniejsze przez Chłopickiego udzielone żadnéj nie dają uwagi. Wśród tego cały naród jęczy pod uciskiem rewolucyjnym. Mieszkańcy rozmaitemi rekwizycjami są coraz bardziéj przeciążonymi. Bez żadnego względu zabierają od nich wszystko. Właścicielowi pewnemu z Województwa Augustowskiego zabrano ze stada 95 pięknych koni. Wartość dotychczas dostarczonych przez mieszkańców zapasów wyrównywa trzechletnim podatkom. Przez groźby, gwałt i postrachy starają się przytłumiać skargi i ogólne nieukontentowanie narodu. Tym sposobem zdaje się sprawcom rewolucyi polskiéj, iż będą wstanie zapewnić byt i szczęście swéj ojczyzny.

(Otóż jest dobra wiara, i szlachetne środki gabinetu petersburgskiego. Nie może zwyciężyć sprawa, któréj podstawą jest fałsz i zdrada. Nazywają przymusem i gwałtem, ofiary najczystsze, ofiary z któremi dobrowolnie pośpieszyli wszyscy mieszkańcy, uprzedzając nawet wezwania rządu, który jeżeli zbłądził, to chyba w tém, że zbyt małych żądał ofiar). —

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616